

Ekologia, miasto, praca. Relacja z debaty o zielonych miejscach pracy

Bartłomiej Kozek, Zielone Wiadomości

Podczas Kongresu Ruchów Miejskich Fundacja im. Heinricha Bölla, Strefa Zieleni i CentrumCSR.pl podjęły próbę powiązania polityki miejskiej, wizji godnej pracy oraz działań, służących środowisku i jednocześnie wzrostowi zatrudnienia.

- Na działania na rzecz poprawy jakości miejskiego powietrza czy rozwoju transportu publicznego nie patrzy się przez pryzmat tego, czy generują miejsca pracy. Jeśli już myśli się o zatrudnieniu, to – jak zauważył Grzegorz Piskalski z CentrumCSR.PL – głównie w kontekście nowych inwestycji zagranicznego kapitału, niekoniecznie już zaś warunków zatrudnienia, jakie oferuje ten czy inny typ bądź gałąź biznesu.

Diagnoza i alternatywy

Wydaje się jednak, że powoli tego typu zależności zaczyna się dostrzegać. Zauważalna staje się również rola samorządów w kształtowaniu i rozwijaniu miejskiej przedsiębiorczości.

- Do niedawna w średnich miastach – mówi przewodnicząca komisji gospodarki w Radzie Gorzowa, Marta Bejnar-Bejnarowicz – miejską politykę można było scharakteryzować jako równie pochyłą. W niekontrolowany sposób rozwijały się centra handlowe, a ulice – z powodu wysokich czynszów za wynajem lokali – coraz bardziej pustoszały.

Co jednak można zrobić, by odwrócić te trendy? Jak sprawić, by nasze ulice nie były zdominowane jedynie przez banki, apteki i sklepy z odzieżą używaną? Zdaniem Bejnar-Bejnarowicz czas na działania systemowe, takie jak: preferencyjne stawki za czynsz dla młodego biznesu (rosnące wraz z jego zakorzenieniem się na rynku) czy wykorzystywanie planów rewitalizacji do kształtowania preferowanych w danej okolicy funkcji.

Inny pomysł – zaprezentowany przez radnego warszawskiego Śródmieścia, Jana Śpiewaka – to tzw. „opiekunowie kwartałów”. Odpowiedzialni nie tylko za wygląd danej okolicy, ale też kształtujący politykę czynszową tak, by zapewnić zróżnicowanie dostępnej w danej okolicy oferty handlowej (np. małego rzemiosła) oraz kulturalnej. W czasie zeszłorocznej kampanii wyborczej komitetu Miasto Jest Nasze temat polityki lokalowej samorządu budził, jego zdaniem, niemałe emocje wśród elektoratu.

Śpiewak krytycznie ocenił politykę realizowaną przez poprzednie i aktualne władze Warszawy. Biurowy „Mordor na Domaniewskiej” jest przykładem zdegradowanej przestrzeni publicznej i komunikacyjnej, świadczy o braku kontroli miasta nad działaniami biznesu – przekonywał ostrzegając, że podobny problem może nas czekać na rozbudowującej się o wieżowce i przestrzenie biurowe Woli. Ważne działania publiczne, takie jak tworzenie mapy pustostanów, delegowane są na organizacje pozarządowe. Zarzucona została idea tworzenia parku przemysłowego na Siekierkach, podnoszona przez Lecha Kaczyńskiego. Warszawa przygotowuje wprawdzie nową strategię rozwoju do roku 2030, jednak dysonans między zapisami tego typu dokumentów a realizowaną w praktyce polityką jest według Śpiewaka nadal spory.

Gracze w grze o miasto

Na jakość życia w naszych społecznościach lokalnych wpływ ma jednak nie tylko samorząd.

Grzegorz Piskalski wskazywał na istotną rolę biznesu, który powinien być mocniej włączony w dialog na temat przyszłości naszych miast. Dialog ten wymaga jednak również większej transparentności w jego działaniach.

Innym ważnym elementem, umożliwiającym przyszłe rozmowy, staje się świadomość roli biznesu w kształtowaniu warunków na lokalnych rynkach pracy. Oferta dla dostawców przekazywanych firmom zewnętrznym usług (takich jak sprzątanie czy ochrona) ma ogromny wpływ na sytuację zatrudnionych w nich osób. Świadomość tego typu zależności umożliwić może, według Piskalskiego, monitorowanie oraz wpływanie na działania biznesu.

Społeczny monitoring biznesu, prowadzony przez CentrumCSR.PL wykazał tymczasem, że jedynie kilka spośród ponad 200 przedsiębiorstw objętych badaniem używa takich narzędzi jak raportowanie społeczne czy reguły postępowania wobec dostawców.

Na szanse związane z kierowaniem się zasadami zrównoważonego rozwoju przez biznes i samorządy zwracał z kolei uwagę dyrektor Greenpeace Polska, Robert Cyglicki. Podkreślał transformacyjny charakter odnawialnej energetyki obywatelskiej oraz efektywności energetycznej. – Dzięki zielonej energii więcej pieniędzy zostaje w naszych kieszeniach oraz w budżetach samorządowych – przekonywał. To inwestycja, która z czasem się spłaca i zaczyna generować zysk – dodawał.

Działania takie jak termorenowacja czy instalowanie paneli fotowoltaicznych tworzy lokalnie wiele miejsc pracy. Cyglicki podawał nawet liczby – 120 tysięcy miejsc pracy dzięki OZE i kolejne 60 tys. dzięki inteligentnym rozwiązaniom miejskim w duchu smart city. Mają one również być okazją do innowacji społecznych i ekonomicznych, takich jak spółdzielnie energetyczne, rozwój przestrzeni co-workingowych (z wolnych biurów skorzystać dziś można nawet w... niektórych biurach Greenpeace) czy wirtualne elektrownie.

Marzenia do spełnienia

Jak jednak doprowadzić do sytuacji, w której ambitne wizje lepszej przyszłości spotkają się z rzeczywistością?

Bejnar-Bejnarowicz zauważyła ciekawy paradoks – przygotowując się do absorpcji różnego rodzaju środków unijnych okazuje się, że przepisy spółek komunalnych w kwestiach ekologicznych są całkiem progresywne – tyle że martwe. Początki zawsze są trudne – stwierdziła.

Dla zmiany sytuacji kluczowe staje się edukowanie w zakresie opłacalności i stóp zwrotu różnego rodzaju „zielonych” inwestycji.

Dla Śpiewaka z kolei najistotniejsze jest odzyskanie kontroli nad procesami inwestycyjnymi. Prognozowano, że w roku 2015 Warszawa w 80% pokryta będzie planami zagospodarowania przestrzennego – realny wskaźnik dziś to 30%.

– Nie stawiamy wysokich wymagań inwestorom – spuentował te przykłady Piskalski - główną przyczyną bolączek naszej gospodarki nie jest jej przeregulowanie. Przypomniał

również, że dobrych przepisów prawnych nie zastąpią – skądinąd cenne – certyfikaty, które dobrowolnie nakłada na siebie biznes.

Wiatr zmian

– Potrzebujemy symboli! – stwierdził Cyglicki. W wypadku niemieckiej transformacji energetycznej miał nim być projekt tysiąca zielonych dachów z energetyką solarną. W Polsce taki symbol próbuje stworzyć sam Greenpeace. To projekt stawiania paneli fotowoltaicznych na dachach 10 szkół – we wrześniu zostaną one postawione w Słupsku. Działania te mają uwrażliwić mieszkańców nie tylko na znaczenie ekologii, ale również na istniejące wyzwania np. w przypadku paneli fotowoltaicznych jednostek samorządu terytorialnego nie obowiązuje definicja prosumenta zgodnie z aktualną ustawą o OZE.

Patrząc się z optymizmem w przyszłość nie możemy jednak zapominać o terażniejszości.

– Mam nadzieję na to, że rewitalizacja przestanie się kojarzyć z „pastelozą ze styropianem” oraz brukowaniem całej przestrzeni miejskiej, a zacznie z większą partycypacją społeczną – mówiła Bejnar-Bejnarowicz.

– Ubóstwo energetyczne wymaga systemowych działań, ograniczających jego skalę – podkreślał Cyglicki. – Proponujemy, by dochody z podatku emisyjnego, trafiające dziś do budżetu państwa, skierowane zostały do specjalnego funduszu, inwestującego w działania służące walce z tym zjawiskiem.

Pamiętajmy również o nowych ideach, takich jak „dywidenda węglowa”. Pieniądze od trucicieli środowiska byłyby po równo dzielone między nas wszystkich – mówił dyrektor Greenpeace Polska.

Rosnąca świadomość

Pomysłów – jak widać – nie brakuje. Coraz więcej samorządowców zaczyna zwracać uwagę na pokonywanie trudności przy ich realizacji oraz domagać się zmian na lepsze. Dowodem na to jest dołączanie kolejnych władz lokalnych do wspierającego rozwój obywatelskiej energetyki odnawialnej ruchu „Więcej niż energia”.

Znaczenie myślenia o pracy, jej jakości i nowych możliwości, jakie w tej materii dają działania na rzecz np. ochrony klimatu rośnie również w ruchach miejskich. Wszystko to sprawia, że optymistyczne spojrzenie na naszą przyszłość nie wydaje się tylko pobożnym życzeniem.

Spotkanie realizowane w ramach projektów: „Monitoring odpowiedzialności społecznej największych polskich przedsiębiorstw” w ramach programu Obywatele dla Demokracji finansowanym z Funduszy EOG oraz „Upowszechnienie społecznej odpowiedzialności biznesu jako narzędzia partycypacji społecznej i standardu dialogu przedsiębiorstw z otoczeniem społecznym” w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

Zawarte w tekście poglądy i konkluzje wyrażają opinie autora i nie muszą odzwierciedlać oficjalnego stanowiska Fundacji im. Heinricha Bölla.